

Prenumerata

w Radomiu

Rocznica	rs. 4
Półrocznica	2
Kwartalnie	1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	kop. 40
Z przesyłką pocztową:	
Rocznica	rs. 5 kop. —
Półrocznica	2 50
Kwartalnie	1 25

Data	6 Stycznia	Trzech Króli.
"	7	4. Lucyana i Juliana M.
"	8	5. Seweryna Opata.
"	9	6. Marcyanny P. M.

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej” — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckra i Dubellowej; składy papieru: Rakowski i Pajęczkowski; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego i Szerszyńskiego, oraz handle towarów kolonialnych pp. Woyciechowskiego i Paschalskiego.

OD REDAKCYI. „Gazety Radomskiej“

„Gazeta Radomska”, pismo społeczne, literackie i polityczne, w roku 1889 nie ulegnie żadnej zmianie i w myśl obecnego swego programu wychodzić będzie nadal na tych samych, co i poprzednio, warunkach.

Dążeniem nieustannem Redakcyi obecnej jest: ażeby „Gazeta Radomska” rozwijać bez przerwy i stworzyć z niej organ, rzetelnie służący dla dobra i pożytku o. gółu.

Podejmując tę pracę z wiarą i ufnością, mamy nadzieję, że popierać ją będzie coraz szersze grono czytelników i przyjaciół.

Eugeniusz Janiszewski

Redaktor i wydawca

Wiadomości dworskie

Z powodu cudownego zdarzenia z dnia 17-go października r. z. do oberprokuratora Synodu nadeszła prośba warszawskiego generał-gubernatora i arcybiskupa chełmsko-warszawskiego, o złożenie Najjaśniejszemu Panu najpoddańszego adresu z wyrażeniem uczuć wierności-poddanych i nieograniczonej wdzięczności, złożonej z kościołem prawosławnym b. grecko-unickiej ludności chełmskiej Rusi, oraz duchowieństwa prawosławnego tamtejszego, z arcybiskupem Leontjem na czele. Na raporcie Najpoddańszemu p. oberprokuratora, przy którym przedstawiony został pomieniony adres, Najjaśniejszy Pan raczył własnoręcznie napisać: „Serdecznie dziękuję”.

(„Warsz. Dniow.”)

Głosy publiczne.

II.

(Rzeczywistość a nasza chęć.)

W odpowiedzi na mój artykuł p. tyt. „Lud w pojęciach inteligencji”, zamiesz-

czony w nr. 95 i 96 rocz. V-go „Gazety Radomskiej”, pojawiły się dwa gromkie artykuły w nr. 102 i 103 rocz. V, z których przekonałem się, że przez oponentów nie został zrozumiany.

Przedewszystkiem obadwaj ci panowie kładą w swych odpowiedziach nacisk na to, iż cały ciężar w sprawie ludowej zwalam na barki inteligencji wiejskiej i obśypuje ją zarzutami. Otóż jak sam tytuł mego artykułu wskazuje, gdzie nie wymieniłem inteligencji, nie miałem na myśli li tylko obywateli wiejskich, lecz i inteligencję miejską, t. j. lekarzy, adwokatów, inżynierów itp. Te warstwy również mają stosunki z chłopem i również swem niewłaściwym postępowaniem opóźniają postęp w sprawie ludowej.

Drugi zarzut, jaki mi zrobiono, jest dziwniejszej natury. — Mianowicie gromią mnie za to, obadwaj oponenti, iż niewłaściwie pod miano inteligentnych podciąganiem i tych, co z chłopem nie się obchodzą lub sprawy ludowe zaniedbują. A więc z tych dowodów wynika, iż inteligentnym człowiekiem może być tylko ten, co „w chłopie uszanuje człowieka” i „lekceważyć go nie będzie”.

Pięknie by świat doprawdy wyglądał, gdyby tylko tacy ludzie na nim byli lub przynajmniej stanowili znaczną większość. Wtedy bowiem żylibyśmy bez uprzedzeń, bez przesądów. „Słuchacie na zagrodzie byłby równym wojewodzie”. Śliczny obrazek! Szkoda tylko, że istnieje on w bujnej wyobraźni moich oponentów. Gdyby ci panowie nie mierząc swymi osobami innych ludzi i nie zapędzając się zbyt daleko w obronę inteligencji wiejskiej, zechcieli się rozzejrzeć bestronnie naokoło siebie, zauważyliby niewątpliwie, że do narysowanego wyżej obrazu wiele a wiele figur brakuje. Artykuły, o których mowa, przekonują mnie, że p. F. K. i p. A. K. S. trzeźwo na rzeczy patrzą i właściwie je oceniają, lecz bynajmniej mi nie dowodzą, iż społeczeństwo nasze już zupełnie do tych pojęć dorosło. Zastrzegam się jeszcze

raz, iż nie mówię wyłącznie o inteligencji wiejskiej. Doprawdy z oburzeniem słuchać nieraz wypada rozpraw na temat spraw ludowych. Niewiadomo czemu się bardziej dziwić, czy brakowi wszelkiej znajomości warunków ekonomicznych, czy zapoznaniu spraw społecznych, czy opaczemu tłumaczeniu wskutek dawnych przesądów? A jeden lub dwa głosy publiczne w tej sprawie występujące i dającą innych, których się należy domyślać, nie stanowią jeszcze większości inteligencji wiejskiej. Nie miałem zamiaru obzwać białym nikogo w swym artykule, jak tego chce p. A. K. S., lecz chciałem zwrócić uwagę na sprawę ludową, od rozwiązania której zależy nasz byt. Wszelki proces dziejowy, który idzie naprzód siłą nieprzejartej konieczności, możemy przyspieszyć lub opóźnić, co zależy od naszego postępowania, to ostatnie od pojęć. Mojem więc zdaniem było nawoływać, byśmy pojęcia swe o chłopie zmienili, a co zatem idzie i postępowanie. Nie chodzi tu już o jakieś względem niego gburowatości. Bynajmniej! Lecz i obójność w tej sprawie jest karygodną. A obójność, wbrew zapewnieniom mych Szanownych oponentów, jest ilości niezliczona. W sprawie podobnego rodzaju obójne zachowanie się równie jest szkodliwem przeciw działaniu jej rozwojowi.

Mam nadzieję, iż po tem zrozumiemy się. I mojem zarówno jak i panów hasłem jest równouprawnienie, lecz by to pojęcie objęło masę naszych inteligentów, by weszło w krew naszą, należy często i głośno o niem przypominać. *Repetitio est mater studiorum.*

H. F.

III.

(Pod adresem p. Amieusa.)

Mój Boże, jacy oni święci, ci mężczyźni! Szczerość, meztwo, zdolności intelektualne (większa waga mózgu), pobłażliwość, pracowitość, wytrwałość, zdrowe zapatrywanie się na świat i ludzi, a przedewszystkiem brak próżności (na to ostatnie przytaczają

oczywiste dowody: „kokietka” nie ma rodzaju męskiego) — oto ich cechy! Bezstronny powie... z niektórymi wyjątkami Jakież zalety przyznają nam bogowie tej ziemi?

„Anielskość” — co znaczy: głupota, bierność, bezradność, chorobliwa uczuciowość, eteryczność — razem wzięwszy: katastrofizm.

„Delikatność” — t. j. obluda najokropniejsza: patrzący na całującą się kobiety rzadko się omyli, jeżeli przypuści, że chętniej by się ugryzły.

„Dowcip” — komentarz: nikt nie potrafi pohamować złośliwości, jadu, jaką w stanie się wylać kobieta na drugą, rywalizującą z nią w toalecie.

„Dobroczytność” — ależ naturalnie! Jeżeli ją zaproszą na honorową kupcową w czasie gwiazdki, gdzie będzie mogła zaprezentować kilka świetnych toalet, zaćmi czarowniemi uśmiechami rywalki — jakże gorliwą będzie kupcową.

„Poświęcenie” — dla grubo naładowanej kieszeni.

„Pobożność” — dewocja, hypokryzja.

To mała próbka zdań i myśli o nas płci silnej w ogóle. Zwracam się specjalnie do p. Amieusa. Przypuszczam dwie alternatywy: albo 1) p. Amieus ma nieszczerze obracać się w kołach, obfitujących w typy przeszłości, dla których każdy świeży powiew myśli ludzkiej jest uważany jako czcze nowatorstwo, każdy człowiek ze zdrowym rozsądkiem egoistą a każda kobieta myśląca — emancypantką, w której się szatan osiedlił ostatecznie wtedy, gdy włosy zetnie i palić papierosy zacznie; albo 2) ma w sobie p. Amieus coś, co mu każe z ujmą dla prawdy przedstawiać wszystko w złym świetle: kobiety — furey, panny — lalki, ideały — kucharki; wszystko skombinowane podług jednostronnego zapatrywania się autora.

Na ciasto pojęć, na pesymizm lekarstwa nie ma.

P. Amieus widzi lalki skaczące, a obce mu są rozpaczliwe walki kobiet, dobijają

DO SZCZYTÓW!

POWIEŚĆ

przez

Wincentego Kosikiewicza.

Po jakimś czasie wysoce wyrobiona praktyczność pani Justyny podsunęła jej myśl odnalezienia go czasowego. Osobne wejście doskonale się do tego nadawało.

Chętni lokatorzy znaleźli się natychmiast. Na drugi dzień po wywiezieniu karty, wynajęli pokój z osobnym wejściem i obsługą dwaj studenci wydziału medycznego.

Pani Justyna zadowolona była ze swego pomysłu, ale radość jej nie trwała długo.

Lokatorzy byli wprawdzie spokojnymi chłopcami, szczerze oddanymi nauce, ale nanka ta, jak to ze zgroza zauważyła pani Justyna, „zaprowadziła ich dusze na manowce”.

Pani Justyna, widząc dwóch młodych ludzi, marzyła o tem, że będzie dla nich drugą matką, opiekunką, przewodniczką, że będzie dawać im rady i nauki i w głębi niezłego swego serca, pomimo samolubstwa, jakie opanoowało jej powoli wraz wiekiem, powągała zamiar opiekowania się nietyłko ich duszami, ale i bielizną. Postanowiła nawet często zapraszać ich na herbatę wieczorną i nie być zbyt naturalną w dopominaniu się o komornie.

I za te wszystkie jaknajlepsze chęci jakąś spotkała nagrodę?

Studenci z początku chętnie słuchali jej, nie przestając jednak palić papierosów, choć się ciągle krztusiła — nie była jednak tak ograniczoną, aby nie spostrzeżać, że oni bawią się nią, że w ich pytaniach tkwią nieraz zbyt widoczne i gburowate szyderstwa.

Wkrótce też ochłonęła z tego rzewnego i nawiązała matczyńskiego zapalu, który ogrzał na chwilę jej duszę po, ale raz jeszcze, tak już późno doznała rozczarowania.

Dręczyła ją wszakże myśl o bezbożności jej lokatorów, o tem, że pod jednym dachem, przez jedne drzwi spoczywa z ludźmi, „niemającymi Boga w sercu”. Chciała wpłynąć na nich, nawrócić ich, żarliwie przemawiała do nich niejednokrotnie, gdy jednak to znużono młodych ludzi, wynalazli przepyszny sposób wystraszenia jej ze swego pokoju.

Skoro tylko wchodziła, wyjmowali ze szuflad czaszki ludzkie, potworne, z ciemnymi włókoszami w miejsce oczów, nagie piszczele i kości, co wszystko tak przerażało ich gospodynię, że ta, drżąc prawie ze strachu wychodziła cpo prędzej i w modlitwie szukała uspokojenia dla wzburzonego strachem wyobraźni.

W dodatku usłyszała jak raz, rozmawiając ze sobą o niej, studenci nazwali ją: „głupia baba”.

Był to cios a jej ambicji bardzo bo-

lesny. Od tego dnia stosunki pomiędzy gospodynią a jej lokatorami pogorszyły się ostatecznie i wkrótce, korzystając z nieregularnych wypłać, wymówiła im mieszkanie i drugi jej pokój pozostał znowu próżnym.

Upłynął znowu rok a w ciągu niego pani Justyna miała nieustanne kłopoty ze swoim pokojem do odnalezienia.

Po studentach medycyny wynajął go jakiś stary człowiek, wyglądający bardzo spokojnie, który był, jak się pokazało, profesorem muzyki na trąbce i kilka godzin dziennie udzielał lekcji u siebie w domu.

Następcą jego była dama tak cierpiąca, że pani Justyna musiała co chwila zachodzić do jej pokoju z obawy, aby nie umarła bez pomocy i stała się prawie siostrą miłosierdzia.

Wszystko to bardzo zakłócało spokój tak miłującej go osobie, jaką była pani Justyna a nawet nieraz doprowadzało ją do gniewu, życzenia złe bliźniemu swemu i przekleństw, które to czyni obciążały niezmiernie jej subtelnie czule od czasu pobytu w Krakowie sumienie.

Nareszcie po pewnym czasie znalazła pani Justyna lokatora, o jakim myślała.

Był to młody chłopiec blondyn z włosami lśnianymi i oczami koloru niezapomnianej, piękny jak cherubin, prztem łagodny, pobożny i okazujący wiele chęci do korzystania z rad i uwag swojej gospodyni.

Właśnie, po skończeniu gimnazjum w Tarnowie, przybył do Krakowa i zapisał się na wydział prawny.

Nazywał się Bolesław Jaworowicz.

Rozdział 2-gi.

Dwaj studenci.

— Jestem sierotą...
Odpowiedział młody lokator pani Justynie, gdy ta dosyć zgręcznie zapuszczała sondę ciekawości, aby dowiedzieć się o jego stosunkach rodzinnych. Wymówił zaś to głosem cichym, bez afektacji a jednak pani Justynie zdawało się, że w głosie tym słyszy jakby siłą stumienie łzy skargi.

— Jednak pan musicie mieć kogoś, kto się panem opiekuje — mówiła dalej pani Justyna. — Wujaszka, ciotkę lub dalszych krewnych.

— O! mam ich niewątpliwie... — odrzekł Bolesław tym swoim dźwięcznym melodyjnym głosem — bo ktoś nie ma krewnych. Ale nie proszę ich nigdy o pomoc ani opiekę. Sądzę, że gdyby chcieli mi pomagać, uczynili by to i bez mojej prośby.

— Ależ, w takim razie trudno panu będzie w Krakowie...

— W Tarnowie trudniej mi było, pro-

szę pani. Jednak utrzymywał się z kore-

petycyi... I tu nie zgine zapewne.

(D. c. n.)

cych się wiedzy, samodzielności kosztem zdrowia, kosztem życia, kosztem zaparcia się siebie i swojej godności.

Cierpią, bo cierpią; mają bowiem do zwalczania wiekowe przesady, prawie o boskiem posłannictwie kobiet a ignorując ich niemoc wobec ciężkich warunków bytu w czasach naszych.

Zdobywa więc samodzielność krok za krokiem. Znosi, jeżeli szuka wyższej wiedzy, nałogowe lekceważenie ze strony profesorów starej daty, cynizm studentów-półgłówek, nie mówiąc już o nędzy, na którą się prawie bez wyjątku każda naraża do dobrowoli. Znosi również lekceważenie, jeżeli uzdolniona fachowo szuka pracy, bo praca kobiety najsumienniejsza, najpoukualniej wykonana, niżej jest ceniona od męskiej.

Walczą nieszczęście nieraz i z najbliższą rodziną, bo czy mało perswadować musi panna mamie i papie, którzy ją wychowali „do drzeł”, uczyli mówić po francusku i grać na fortepianie i chcą wydać za mąż, jak to nasi ojcowie i praojcowie czynili, jeżeli nie zrzekając się wprawdzie tej ostatniej ewentualności, zastanawia się nad losem + 1/2, — 1, zastarzałego 0, etc. i postanawia bądź co bądź przygotować się do życia, zdobyć samodzielność i z pewną wiarą w siebie i w swoją samopomoc, ze zrozumieniem celu i interesów ludzkości, rozpocząć walkę życiową. — Czy takich p. Amicus nie zna?...

Amica.

IV.

(Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe).

Nietylko biedni naszego miasta, ale i urzędnicy, pewnej tutejszej instytucji prywatnej obdarzeni zostali „Gwiazdką”, świadcząca o sprawiedliwości zwierzchników oraz o równouprawnieniu podwładnych.

W instytucji X. w wydziale Y. naczelnik Z. popodrywał znacznie pensje swoim urzędnikom, ale jedynie ulubieńcom, ludziom bogatym, pracującym więcej dla rozrywki niż chleba. Tym to podwyższył bardzo znacznie, bo aż do 300 rs. rocznie, choć nie proporcjonalnie do pobieranej poprzednio pensji. Rzecz rzadko praktykowana w poważnych instytucjach i wcale niechwalona.

Pisałiśmy, że wszyscy dostali koleżkę a cóż biedniejsi? A jakże i o nich nie wspomniano. Nie zważając na ich kilkoletnią gorliwość, z jaką zawsze pracują ludzie potrzebujący zarobić na utrzymanie swych rodzin, popodwyższał im pensje od 20 do 50 rubli rocznie najwyżej.

Są również i tacy, których mimo kilkoletniej służby pominięto, ale ci przynajmniej cieszyć się nadzieją, że za kilka miesięcy dostaną podwyżkę, sięgającą do 15 rs. rocznie. O jakże musi być miło służyć w podobnej instytucji i pod takimi zwierzchnikami!!!

Alfa-omega.

Wskrzesiciele umarłych.

(Sprawozdanie sądowe „Kur. Warszawski”).

W tych dniach izba sądowa w Warszawie wyrokowała znaną sprawę t. z. wskrzesiceli umarłych.

Bohater albo raczej bohaterowie sprawy, o której mówimy, wpadli na dowiecny pomysł pobierania pensji za nieboszczyków. Naturalnie, wcielenie tej myśli nie mogło się obejść bez fałszu w urzędowaniu, zastosowano więc i ten środek, a całą manipulację urządzono tak zręcznie, że nadużycia, których początek sięga 1877 r., wykryte zostały dopiero w 1885 r., przy następujących okolicznościach.

Dymisjonowani żołnierze otrzymują od skarbu t. z. zapomogę dzięciołkojękającą, wydawaną przez izby skarbowe na mocy wykazów osób, kwalifikujących się do pobierania rzeczonych zapomóg. W sumie rocznej zapomoga wynosiła 36 rs. na osobę, a przy znacznej ilości kandydatów mogła stanowić poważną cyfrę, nie dziw więc, że znaleźli się kandydaci fikcyjni w osobach kilku urzędników, którym ten proceder zapewniał przez cały szereg lat przyzwolone dochody.

Najczynniejszym organizatorem manipulacji był pomocnik zarządzającego wydziałem w izbie skarbowej radomskiej, Władysław Kurniewicz. W celu otrzymania zapomóg dla nieboszczyków fałszował

on w imieniu różnych wójtów gmin świadectwa o nieistnieniu przeskód do wydania pieniędzy osobom dawno już nieżyjącym, następnie zaś na mocy podobnych świadectw, sporządzał fałszywe wykazy, odbierał pieniądze i kwitował za nieboszczyków.

W ten sposób sfalszowanych zostało dwanaście pokwitowań, zaświadczeń zaś 31; wszystkie uznane przez biegłych za sporządzone przez Kurniewicza. W fabrykowaniu zaświadczeń pomagał Kurniewiczowi sekretarz magistratu m. Radomia, Wincenty Lisikiewicz, który po wykryciu nadużyć zbiegł i dotychczas odnalezionym nie został.

Stawiony przed sądem Kurniewicz nie przyznał się do fałszu, tłumacząc się tem, że o nadużyciach nie wiedział i uważał świadectwa za wiarogodne. Z zeznań atoli jego ojca, b. kasyera powiatowego w Ilży, pomocnika buchaltera Karnawalskiego i Stanisława Czajkowskiego, okazało się, że Kurniewicz, przyznał im się do winy i żalił się, że zarabiał na każdym nieboszczyku tylko 6 rs., pozostałe zaś 30 rs. brał Lisikiewicz.

Oprócz powyższych przestępstw Władysław Kurniewicz oskarżony został o rożmyślnie usunięcie z izby skarbowej radomskiej odczuw zawiadomieniami o śmierci różnych emerytów oraz akt biurowych w liczbie czterech, w których zawierały się dowody jego nadużyć.

W toku śledztwa wykryto, że w liczbie zaświadczeń, składanych do izby sądowej, znalazło się 191, podpisanych przez prezydenta m. Radomia, Cennera, 38 z podpisem radnego Lechowskiego, czternaście z podpisem radnego Świdzińskiego i siedem z podpisem radnego Barańskiego. Wszyscy czterej zeznali, że podpisywali zaświadczenia bez sprawdzenia, na wiary sekretarza Lisikiewicza.

To samo oświadczył wójt gminy Kowala, Aleksander Farbiszewski, który na prośbę Lisikiewicza podpisał świadectwo dla niejakiego Chmielewskiego już po jego śmierci. Szereg oskarżonych zamyka ojciec głównego winowajcy, Kazimierz Kurniewicz, który wypłacił w charakterze kasyera powiatowego w Ilży 708 rs. na imię pięciu osób na mocy zaświadczeń, napisanych w imieniu wójtów gmin Wierzbica i Lubania przez Władysława Kurniewicza. Nadto nad Kazimierzem Kurniewiczem zawieszono zarzut niewłaściwego wypłacania dwóm osobom zapomóg bez wszelkich zgód zaświadczeń.

Na posiedzeniu izby sądowej wszystkie te szczegóły zostały stwierdzone, biegli zaś Łypaczewski i Berlichingen orzekli stanowczo, że inkryminowane świadectwa i kwity sporządzone zostały ręką Władysława Kurniewicza.

Po wysłuchaniu rozpraw sądowych izba sądowa skazała Władysława Kurniewicza na pozbawienie praw i zesłanie do gubernii tobołskiej, Kazimierza Kurniewicza na nagane, Farbiszewskiego na złożenie z urzędu, karę tę jednak z Manifestu umorzyła. Wszyscy inni zostali uniewinnieni.

Obrony wnieśli adwokaci przysięgli: Pełpowski, Benzef i Sztenger, oraz pom. adw. przys. Wacowski.

Wiadomości bieżące.

Podług rozporządzenia ministerium oświecenia, termin wnoszenia podań o przyjmowanie do egzaminów na prowizorów aptecznych wyznaczony został do dnia 15-go kwietnia każdorocznie, a same egzamina odbywać się będą w maju i czerwcu, czyli razem z egzaminami studentów farmacji. Kandydaci, otrzymujący dwa stopnie niedostateczne lub nieprzystępujący z jakiegokolwiek powodów do egzaminu z dwóch przedmiotów, będą obowiązani powtórzyć cały egzamin dopiero po upływie sześciu miesięcy. Otrzymującym zaś jeden stopień niedostateczny, lub nieprzystępującym do egzaminu w jednym przedmiocie wolno będzie przystąpić do powtórnego egzaminu po upływie trzech miesięcy.

Wójtowie gmin zajęci są obecnie zbieraniem wiadomości o uposażeniu sądów gminnych, ponieważ w najkrótszym przeciągu czasu mają dostarczyć danych o dochodach z opodatkowania obszarów rolnych i zakładów przemysłowych na rzecz sądownictwa gminnego. Wiadomości powyższe mają posłużyć za podstawę do zamierzonej reformy sądów gminnych w guberniach

Królestwa Polskiego, jak o tem donosili dzienniki petersburskie.

Dzienniki petersburskie donoszą iż uczenie gimnazjów żeńskich, pragnące składać egzamin na patent t. z. nauczycielki domowej z matematyki, winny posiadać znajomość rzeczonych przedmiotów w objętości kursu gimnazjów żeńskich.

W ważnej kwestyi, dotyczącej przepisów pobierania kar kontrawencyjnych za naruszenie ustawy stemplowej, senat rządzący wyjaśnił: 1) obowiązki opłaty stemplowej na dopełnione akty leży na osobach sporządzających akty, a nie na ich pełnomocnikach; 2) skargi, wnoszone na postanowienia drugiej instancyi o pobrażenie kar kontrawencyjnych za naruszenie ustawy stemplowej, mają być podawane w zwykłej formie kasaey. W tych dniach również senat rządzący decydował w sprawie, wnikłej między sądem zjazdowym a konsystorzem rzymsko-katolickim, co do pod sądności jednego z księży, oskarżonego o obelgi słowne i czynne przez pewnego właściciela. Senat zawyrokował, iż sprawa ta podlega kompetencji sądu państwowego, a nadto wyjaśnił dla sędziów pokoju §. 1.020 ust. karnej. Według powyższego paragrafu sędziowie pokoju, przystępując do śledztwa kanarowego w sprawie osób stanu duchownego, winni są zawiadomić o tem najbliższą dla oskarżonego zwierzchność, której zostawia się prawo zakomunikować wszystkie szczegóły, mogące posłużyć do bliższego wyjaśnienia sprawy.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Dziś, jako w uroczystości Trzech Króli nabożeństwo odprawi się w parafii następującej: O g. 6 1/2, rozpocznie się jutrznia, po skończeniu której odprawiona będzie primaria z wystawieniem Najś. Sakr., o godz. 9-ej msza św., o godz. 11 sama z kazaniem, zastosowaniem do uroczystości; o godz. 3-ej po połud. nieszpory. Główną pamiątką uroczystości Trzech Króli jest objawienie narodzenia Chrystusa Pana poganom przez mędrców, z dalekiego Wschodu przybyłych do Betleem, gdzie nowo narodzonego króla znaleźli pokłon Mu oddali a złożywszy dary ze złota, kadzidła i miry, inną drogą do swej ojczyzny wrócili. Po sumie kapłan poświęca złoto, kadzidło i mirę wraz z kreją. Dnia tego kościół obchodzi jeszcze pamiątkę dwóch innych wypadków z życia Chrystusowego: pamiątkę chrztu p. Jezusa w rzecze Jordanie i pierwszego cudu na godach w Kanie galilejskiej.

W kościele po-Bernardyńskim dziś, jako w uroczystości Trzech Króli, wotywa o godz. 9-ej rano, suma o godz. 11, podczas której uroczystie kapłan poświęci: kadzidło, mirę, złoto i kreję. Nieszpory o godz. 4-tej po poł.

Święta Bożego Narodzenia w kościele prawosławnym rozpoczął się wczoraj. Dziś wyznawcy kościoła tego święcą rocznicę Narodzin Zbawiciela świata, jutro dzień poświęcony czci Bogarodzicy.

Na opał dla biednych. Dzięki inicjatywie JW. barona v. Buxhoevedena, vicegubernatora radomskiego, pomyślano o drzewie dla biednych.

Redakcja, popierając gorąco tę inicjatywę najszerzej prosi czytelników o składanie ofiar dla biednych, pozbawionych opału, których jest rzeczywiście bardzo wielu.

Redakcja na cel ten składa rs. 3.

Rada gospodarcza Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu ogłasza, że podczas mroźów zimy bieżącej wydawanem jest drzewo opałowe dla biednej ludności miejscowej przez członka tejże rady, ks. Antoniego Krawczyńskiego — po przedstawieniu asygnowacji członka cyrkulującego.

Dla biednych. Pani A. w Redakcji naszej złożyła na wpisy dla niezamożnych uczniów rs. 5, dla biednych zaś: palto, zakietkę, suknię, mundurek, buty, kamizelkę, kapelusz i dwa staniki.

O „Gazecie Radomskiej”. „Kuryer Codzienny” pisze:

„Od czasu gdy „Gaz. Radomska”, przeszła w inne ręce, czuć na jej sułkencie i w jej słowach doświadczoną rękę dziennikarza, w dobrej edycyonalnej szkole. Redaktor trafił, jak to mówią, w serce. Umie zainteresować ogół i miejski i wiejski. Wywołuje dyskusje, polemiki, bardzo obiektywnie prowadzone, wyciąga na jaw sprawy i kwestye, ma wcale niezłych koresponden-

tów i dba o formę zewnętrzną pisma, nadając jej kalejdoskopowe szaty.

W kukierni p. Ewerta i w handlu p. Dutowa znajdują się listy do podpisywania ofiar na rzecz miejscowej ochronki prawosławnej — zamiast składania powińszowań noworocznych st.

Teatr. Dowiadujemy się, że na post zjechać ma do naszego miasta Towarzystwo dramatyczne pod dyktando p. Tekla.

Na szkołę realną. Dowiadujemy się, że w ostatnich czasach na szkołę realną w Radomiu zaczęły płynąć obfitsze składki. Oby jaknajrychlej dosięgły potrzebnej sumy, gdyż istotnie jeszcze jeden zakład naukowy w mieście naszym jest koniecznie potrzebny.

Na zakończenie starego roku według st. st. w sali Resursy miejscowej odbędzie się zabawa tańcująca, na którą, o ile wiemy, wybiera się mnóstwo publiczności.

Ze ślizgawki. Sport łyżwowy w mieście naszym ma sporo zwolenników. Codziennie ślizgawka, ad hoc urządzona w Starym ogrodzie miejskim, jest uczęszczaną bardzo licznie. W tych dniach odbyć się ma na lodzie świetna zabawa.

Listy niedoreczone przez urząd pocztowy z powodu niedokładnych adresów, odebrać mogą za okazaniem legitymacji: pp. Józefa Głowacz, Józef Płaszczyski, Mośiek Wajsz.

Nie odesłano listów z przyczyny niesłownych marek pocztowych pod adresami: do Szmulu Nussbauma, Antoniego Kozdziejewskiego, Bondarenki, Aleksandrownej, Piotra Riabowa i Jędrzeja Dela.

Lekkomyślność. Do jednej z rodzin tutejszych potrzebna była służąca, udano się więc do faktorki żydówki, która ze znaną naturalnie usłużnością w bardzo krótkim czasie przyprowadziła jakąś, wcale przystojnie prezentującą się, już niemłodą kandydatkę, rekomendując ją za jaknajlepszą stronę.

Ugoda stanęła, służąca zaraz przyjęta została, zajmując się przez dni 10 jaknajgorliwiej obowiązkami i zyskując zaufanie chlebodawców. Onegdaj rano je, jednak owa dobra, przykłada służącą ulotniła się, unosząc z sobą 67 rs. gotówki znajdujące się w zamkniętej komódzie, które dostała zapomocą kluczyków, wyściąganych w nocy z pod poduszki, dalej złoty zegarek, bransoletkę i inne jeszcze przedmioty.

Poszukiwania złodziejskiej daremno, bo państwo Y. nie zażądali od niej wależeńskich papierów legitymacyjnych ani paszportu; niewiadomo nawet jak się nazwała — sama tylko każała na siebie wołać: Janowa.

Odnaleziona i przyaresztowana usłużna faktorka, Chaimowa, zeznała, że Janowej wcale nie zna i pierwszy raz w życiu ją widziała na ulicy przed zawartą ugodą.

Smutne to zdarzenie niech będzie przykładem jak trzeba być ostrożnym i ogólnym przy zawieraniu umowy i przyjmowaniu służących.

Z okolicy.

Z Końskich donoszą nam: Urzędnicy Straży ziemskiej pow. koneckiego zebrał między sobą rs. 26, pragnąc ofiarą swoją powiększyć fundusze budowy świątyni na miejscu katastrofy, jaka wydarzyła się z pociągami Dworskimi w d. 29 października 1888 r.

Z Szydłowca otrzymujemy następujące pismo:

Aż dwie odpowiedzi na moją korespondencję — bardzo mnie to cieszy — widąc, że struny, których się dotknąłem, brzęczą nieharmonijnie, kiedy uznano potrzebę tłumaczenia. Każdą kwestyę można przedstawić z takiej strony, z jakiej chcemy, aby była widziana — niechże i mnie, kiedy przyszło do szerszych objaśnień, wolno będzie z punktu mego widzenia rzeczy, kilka słów w tej materii napisać. Słońce, które jest dla nas źródłem światła i ciepła, nie czeka aż się upomnimy i uprosimy je, aby świeciło, ale samo przesyła nam swoje dobroczynne promienie.

Jezus Chrystus także, gdziekolwiek przyszedł, nie czekając wezwania, ze szczególną miłością gromadził dzieci około siebie, uczył je i błogosławił.

Szkola, poparta powagą duchowieństwa, odzyskałaby właściwe stanowisko i wychowywała dobrych obywateli kraju, wzie-

nia karne nie zapelniały by się po brzegi a fabryki i warsztaty zaludniały by się moralnymi i rozumnymi pracownikami. Żądać, aby rodzice byli moralnymi przewodnikami swych dzieci można tylko wtenczas, jeżeli nima na chleb powszedni nie zabiera im całego czasu i których poziom umysłowy do tego jest odpowiedni, ale tu, gdzie rodzice byli prowadzeni tą samą drogą i w tem samem zaniedbaniu moralnem, trudno o nich wymagać czegoś podobnego.

Wychowanie młodzieży jest rzeczą tak ważną, że każdy dobrze myślący człowiek powinien się nim interesować. Jest to praca dla przyszłości, która wedle tego, jakich jej przysposobimy obywateli, wyda nam albo chlubne świadectwo, albo rzuci na nas anathema.

Nie są to li tylko moje poglądy; to, co napisałem, jest wyrazem ogólnych przekonań, skreślonych tylko moim piórem, do brze więc, że przyszło do postawienia o twarcie i jasno kwestyi, która ogół głęboko interesuje. Z takich starć zwykle wykrzesze się iskra, która nie jeden umysł rozjaśni i nie jedno serce zastępie w egoistycznym spokoju rozgrzeje miłością, prawdy i obowiązku.

Co zaś do odpowiedzi „szewca“, to wszelkie rozprawy z nim uważam za zbędne. Najlepiej za siebie mówią fakty, których on w swej odpowiedzi nie zaprzecza a tylko na swój sposób tłumaczy. Ja kocham nasze miasteczko i nasze dzieci, pragnę, aby wszystko tu było po Bożemu a on, jak uważam, jest krótkowidzem i do tego sam podpisał się właściwem mianem, znanem dobrze w przyszłości u ludzi. Wszelką zatem dyskusję z nim uważam za myk.

Z Iwangrodu pod dniem 1-m stycznia r. b. otrzymujemy pismo następujące:

Można świat cały przejechać a każdy konduktor w pociągu poinformuje dokładnie podróżnego o połączeniach linii, do których dowozi. Tymczasem u nas, jakkolwiek między Radomiem a Iwangrodem niewielka odległość i linie mają związek, dziś rano o 7-ej wyjeżdżając z Radomia, ani kasyer sprzedający bilety, ani żaden ze służby nie wiedział o tem, że chcąc je do Lublina, można jechać netylko pociągami, wychodzącym o godzinie 4-ej po południu, ale i rannym, o czym dla wiadomości interesowanych podaję do wiadomości: 12 z Iwangrodu idzie do Lublina pociąg drugi o godz. 12-ej w południe.

K. S.

Z kraju.

W Warszawie urządzona będzie wkrótce wystawa portretów Adama Mickiewicza. — Panna Karolina Szumłowska, utalentowana artystka urządziła zbiorowe lekcje malowania na porcelanie, drzewie, szkłe, atlasie i glinie.

W Płocku organ miejscowy zawiesza chwilowo swoje wydawnictwo. Wkrótce zacznie wychodzić w formie zwiększonej i zdalek szerszym programem.

W Kielcach P. Jan Styka, artysta-malarz, osiadł na czas dłuższy w mieście naszym. — W kursie miejscowej podczas karnawału odbędzie się tylko trzy wieczory tańce.

Z nauk literatury i sztuki.

„Kur. Warsz.“ i „Kur. Codz.“ w dzień Nowego Roku rozesłały czytelnikom swoim wspaniałe numery noworoczne. Obadwa pisma te, cieszące się w okolicy naszej największą liczbą prenumeratorów, w noworocznych premiach swoich pomieściły prace najwybitniejszych naszych literatów i literatek.

„Kaliszanin“ wystąpił z numerem gwiazdkowym prawdziwie okazałym, obejmującym cenne prace kilkunastu współpracowników tego sympatycznego i wybitnie redagowanego pisma!

Kronika rolnicza.

Nowy gatunek pszenicy. Mało znana jest u nas pszenica chińska. Gatunek ten, pochodzący z Turkiestanu wschodniego, należący do Chin, sprowadzony ostatnimi czasy do krajów zakaspiskich Rosyi, udał się wybitnie: kłosa ma pełny, dorod-

ny, daje 15 do 25 i 30 ziarn, a słoma jest łakomym pokarmem dla koni i bydła. Słoma ta nadaje się także do użytku fabrycznego i niemal dorównywa ryżowej. Szczególną zaletą pszenicy chińskiej jest jej wytrzymałość na suszę. Ale też wymaga dla zupełnej dojrzałości więcej słońca niż go zwykle bywa w naszym klimacie deszczowych latowych. Zresztą w gub. wołyńskiej gdzie lato gorętsze, gatunek ten może mógłby być uprawiany.

Nadesłane.

Znany Magazyn obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci, **B. Okoniewskiego**, w tych dniach przeniesiony będzie do domu W-go Majewskiego przy ulicy Lubelskiej do dawniejszego sklepu Niedzwieckiego.

Wiadomości polityczne.

O położeniu obecnem Europy „Nord“ między innemi pisze: „Dziś — powiada organ brukselski — pokój jest zapewni-ny.“ „Nord“ stwierdza nadto, że i we Francyi partya pokojowa bierze górę i że wedle wszelkich prawdopodobnych przewidywań, przewaga tego stronnictwa utrzyma się i w przyszłości. „Naród francuski — jak dowodzi „Nord“ — skłania się ku pokojowym tendencjom, zwłaszcza w przededniu wystawy wszechświatowej. Co się Rosyi tyczy, to śmieszem byłoby twierdzić, że czeka ona okazyj uderzenia na Niemcy. Jej pokojowe dążności są niewątpliwie, a co do ruchu wojsk, to nie potrzeba chyba po raz setny powtarzać, że mają one charakter obronny, nie zaś zaczepny.“ Jeśli niejedno nie jest jeszcze w zupełnym porządku, to wszelako ogólny spokój nie będzie zamącony. „Za rzecz pewną uchodzić powinno — kończy organ brukselski — że wszystkie mocarstwa pragną zachowania pokoju.“

„Schwarz Gulb“ pisze, że nie ma dziś w Europie „mocarstwa pragnącego wojny, można więc i w tym roku zapewnić narodom dobrodziejstwo pokoju. Dobrodziejstwo to przecież może mieć względna tylko wartość, ponieważ obowiązywane przedzielnie pokoju zapowiada długie trwanie ciężarów na uzbrojenia, wymagane na utrzymanie dzisiejszego zbrojnego pokoju.

Mniej już optymistycznie zapatruje się na sytuację chwilową, „Presse“ wiedeńska. Organ ten nie zaprzecza wprawdzie, że w porównaniu z rokiem zeszłym, umysł znacznie się uspokoił, przynajmniej owszem, że niebezpieczeństwo wojny, które przed rokiem zdawało się być bardzo blizkiem, jest dziś w dalszą przyszłość odsuniętem, ale zaznacza zarazem, że ze względu na sytuację ogólną, utrzymanie pokoju ograniczyć należy do kilku miesięcy, a najwyżej do roku. Świat, zdaniem „Presse“, i z tej zwłoki powinien być zadowolonym. Ogółem biorąc, w chwili rozpoczynającego się Nowego Roku, świat polityczny skłania się do mniemania, że w ciągu roku 1889 pokój zakończony nie będzie. W tym też duchu wyraził się król Humbert na noworocznym przyjęciu, a słowa jego, w połączeniu z zaznaczonym powyżej oświadczeniem sprawiły jak najlepsze wrażenie — spowodowały na giełdzie berlińskiej dość znaczne podwyższenie się kursu waluty ruskiej.

We Francyi w najbliższym czasie główną rolę odegra prawdopodobnie agitacja wyborcza w Paryżu, spowodowana kandydaturą generała Boulanger'a do izby deputowanych. Nabierze ona w istocie wielkiej doniosłości, pozwoli bowiem ocenić usposobienie ludności stolicy. Wybór Boulanger'a wywarłby wielki wpływ moralny na cały kraj, świadcząc że radykalno-demokratyczne tłumy paryżkie, będące najmocniej przeciwni monarchii, gotowe są zgodzić się na dyktando Boulanger'a. Zdania o rezultacie wyborów, wyznaczonych na dzień 27 bieżącego miesiąca, są podzielone. Przesądzać go w samej rzeczy niepodobna, gdyż położenie jest niejasne i zawiłe wchodzi w grę rozmaitych czynników, których postawy w stanowej chwili, przewidzieć niepodobna. Zresztą, we Francyi zdarzają się często najmniej przewidywane zwroty. W Berlinie baczna uwaga zwracana na wszelkie odmiany w położeniu wewnętrznem Francyi, kandydatura też Boulanger'a w Paryżu budzi tam nie małe zajęcie. Co się jednak tyczy kwestyi

pokoju i wojny, nie sądzą, ażeby w sposób stanowczy na nią oddziałać mogła.

„Now. wr.“ pisze: Europa powitała rok nowy w warunkach zasadniczo różnych od tych, jakie istniały przed 365-ma dniami. Wiele, bardzo wiele zmieniło się w międzynarodowym życiu zachodu od tego czasu i jeżeli nigdzie nie leży warunki życia nie dają pewnych rekojmii pokoju, tak konieczność dla rozwoju dobrobytu narodów cywilizowanych, to jednakże przynajmniej trzeba, że obecnie nieco zmniejszyły się liczebnie przyczyny obaw, wśród których powitano wszędzie rok 1888-my.

Przewidzieć przyszłość nie leży w niezmierzonej mocy. Materiału do wszelkiego rodzaju powikłań jest jeszcze bardzo wiele na Zachodzie, lecz i z początkiem r. 1889 go Rosya z zupełnem spokojem może powiedzieć, że w tych groźnych symptomatach nie bierze żadnego udziału. Sto! ona na stronie, zachowując rolę spokojnego, chociaż interesującego się wszystkim, widza.

Z ostatniej poczty.

W Paryżu ukazała się odezwa wyborcza Boulanger'a. Pótepa on w niej ostry dzisiejszy rząd i system parlamentarny, wypiera się żąd wojennych i zarcęza, iż nie dąży do dyktatury. Pragnie tylko odrodzenia rzeczypospolitej.

„Figaro“ donosi, iż Niemcy zażądały od Włoch zaprowadzenia obozu zoszczonwanego pod Genuą, Crispi przeciwny jest temu, król zaś sobie tego życzy i wskutek tego stał się względem Crispiego oziębłym.

Z Belgradu donoszą, że król Milan zamknął obościelę wielką skupczyne. W moie tronowej, którą czytał przeszło godzinę, rozwinął szeroki obraz współczesnego rozwoju Serbii i podał wyczerpujący komentarz do uchwalonej konstytucyi. Zgromadzenie rozeszło się wśród okrzyków **zwycię!**

Rozmaitości.

Bajki geograficzne.

Po co nauka w szkołach geografii! Gdy z tego chleba mało bywa maki. Niejedną, którą wybiornie ją umiał, dziś się bliższe i wciąż strzela baki. Oto naprzykład wiele dyplomaci — Wszakże to wszystko uczeni panowie — A jednak każdy chyba pamięć traci, Bo kartę Europy odmienną ma w głowie. Już Galileusz, gdy potęgą myśli Wprowadził ludzkość do widzy podwoi, Dowiódł, że ziemia nasza się obraca Około słońca, które wiecznie stoi. A jednak iluż naprzykład mądziarów Pragnie przekonać wszęgo świata ludu, że słońce, księżyc i cały glob ziemski Kręci się wokół koła Pęzdu-Budy. Na cześć klimatu niemieckiego państwa Nigdzie się dotąd nie wznosił hymn, Bo klimat Niemiec jest umiarkowany, A nawet prawdę powiedziawszy: zimny. A jednak w strefę tę umiarkowaną Nie wierzy żaden wyznawca Jehowy; Dla żydów Niemcy nie w umiarkowanej Istnieją strefie, lecz w podzwrotnikowej.

Reklamy i Ogłoszenia.

Dr. Feliks Zbrozek

zamieszkał w Radomiu w domu Wagi (dawniej Desкура) 1-e piętro od Rynku. Przyjmuje chorych rano od 8—10 i popołudniu od 4-ej do 6-ej.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie dnia 4-go stycznia na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenice było słabe; korzec wybor. rs. 6.50. — Żyta korzec płacono rs. 4. — Owsa korzec rs. 2.70.

Okowita. W Warszawie 4-go stycznia. Usposobienie na okowitę było mocne; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 829⁶ czyli garniec 270.

Sklep przy ulicy Lubelskiej w domu Michalskiej, wprost hotelu Rzymskiego, z dwoma pokojami lub pięcioma, kuchnią i piwnicą po dokładnej restauracji jest do wynajęcia od Św. Jana. Wiadomość u właścicieli domu.

Do wydzierżawienia od 1-go stycznia 1889 r. propinacza w dobrach Policzna, cztery wiorsty od stacyi kolei Garbatki, składająca się z trzech karczem. Blizsza wiadomość na miejscu u zarządzającego dobrami.

Syn obywatelski, w wieku 23 lat, kawaler, który już prowadził na oddzielnym folwarku gospodarstwo i może w razie potrzeby przedstawić świadectwo sąsiednich obywateli, chce przyjąć takową posadę, lecz za wynagrodzeniem, chociażby i skromnem.

Jest do sprzedania za rogatką Lubelską posesya przestrzeni lokci kw. 7.250 z domem frontowym piętrowym długości lok. 50, szerokości lok. 16, w podwórzu oficyna długa lok. 45, szeroka 16 lok., w dwóch obszernych podwórzach mieszczą się w zabudowaniach spichrze na zboże, składy na drzewo, stajnie, wozownie, dwiestudnie. — Wszystkie budynki z materiału wyborowego, nowe, dobrze postawione, zamieszkałe od lat 3 i 6. Czystego dochodu rocznie rs. 1500. Warunki kupna przystępne. Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Handel Węgłem

z różnych kopalni i wyłączną sprzedaż z kopalni Koenigshütte oraz **drzewo** opałowe sprzedaje w składzie przy ulicy Trawnej i dostawia do domów po cenach: korzec węgla krajowego 240 f. 80 kop. z kop. Koenigshütte po rs. 1 — począwszy od 5 korcy. Drzewo sosnowe sążen półkub. rs. 4 60 kop. brzożowe 5 rs. 30 kop.

Karol L. Wickenhagen.

PIEKARNIA

ze wszystkimi wygodami i mieszkaniem jest do wynajęcia w domu Twardzickiego przy ulicy Warszawskiej.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodsko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) listopada 1888 roku.

POCIĄGI	osobowy		pocz. tow. osob.	
	g.	minuty	g.	minuty
Z Iwangr. do Dąbrowy				
Wych. z Iwangrodu	11 20	rano	12 03	w noc
„ z Radomia	1 05	pop.	2 35	„
„ z Bzina	2 45	„	4 58	„
„ z Kielce	4 01	„	6 58	rano
przych. do Dąbrowy	8 24	wiec.	1 02	pop.
Z Iwangr. do Bzina				
Wych. z Iwangrodu	7 10	wiec.		
„ z Radomia	9 52	„		
przychod. do Bzina	11 34	„		
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	9 05	rano	2 50	pop.
„ z Kielce	1 36	pop.	9 37	wiec.
„ z Bzina	3 19	„	11 36	w noc
„ z Radomia	4 26	„	1 08	„
przych. do Iwangr.	6 —	wiec.	3 10	„
Z Bzina do Iwangrod.				
Wych. z Bzina	5 08	rano		
„ z Radomia	7 23	„		
przych. do Iwangr.	9 58	„		
Z Kuluszek do Ostrow				
Wych. z Kuluszek	9 17	rano	12 12	w noc
„ z Bzina	3 14	pop.	5 15	„
przych. do Ostrowa	4 50	„	7 45	rano
Z Ostrow do Kuluszek				
Wych. z Ostrowa	12 40	pop.	8 18	wiec.
„ z Bzina	2 58	„	12 18	w noc
przych. do Kuluszek	6 59	wiec.	6 57	rano

Godziny przyścia i odesścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangrod, Dąbrowa i Kuluski, komunikują się z pociągami drogi sąsiednich.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.		osobowy	
	g.	minuty	g.	minuty
Austrijskiej.				
Strzemieszyc odch.	8 23	wiec.	12 57	pop.
Granica przychodzi	8 59	„	1 13	„
Granica odchodzi	9 10	rano	2 39	„
Strzemieszyc przy.	9 26	„	2 55	„
Pruskiej.				
Strzemieszyc odch.	1 06	pop.	—	—
Sosnowiec przychod.	1 30	„	—	—
Sosnowiec odchodzi	2 52	pop.	—	—
Strzemieszyc przy.	3 16	„	—	—

Z powyższych pociągów wszystkie, kursujące po gałęzi do Granicy, są w bezpośredniej komunikacji z pociągami drog austrijskiej. Bezpośrednia zaś komunikacja dla pasażerów przez Sosnowiec dr. Iwangrodzkiej dotąd nie istnieje i życzący sobie jechać na drogi pruskie, powinni kierować się na Dąbrowę pociągami, wychodzącym z Radomia o godz. 2 m. 35 w nocy.

PLACE

z ogrodem

do sprzedania przy ulicy Szerokiej. — Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

WĘGIEL KAMIENNY

Najlepszy z kopalni zagranicznej

Koenigshütte

posiadam na składzie i polecam takowy Karol L. Wickenhagen.

Lodownia murowana, obszerna, ze składem do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość w handlu I. Dutowa.

Markus Rosen, agent wełny Warszawa, ulica Pawia N. 12

WODA KOŁOŃSKA

znana ze swej dobroci we flakonach różnej wielkości

TOALETOWE **MYDŁA** KOŁOŃSKIE

PERFUMY

potrójne, poczwórne w ozdobnych flakonach i na wagi

Płyn Dezynfekcyjny

KREOLIN

oraz wszelkie wyroby fabryki Ferd. Mühlensa w Kolonii w wielkim wyborze do nabycia w perfumeryi

ALEKSANDRA HAERTLA przy ul. Lubelskiej.

Dom Handlowy Leopolda Meyer

26 Zielna 26 w Warszawie

otrzymał na skład i poleca wyroby Towarzystwa Przemysłowego

Braci Krestownikow w Moskwie

SWIECE STEARYNOWE

Glicerynę czysto chemiczną białą i żółtą, Oleinę, Kastorynę itp.

Ceny fabryczne.

MEDAL SREBRNY — 1885.

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH i ODLEWÓW

T. Gwiździńskiego i Spółki w Warszawie

przeniesioną została na ulicę Koszykową Nr. 27 do domu własnego, trzeci dom od ul. Marszałkowskiej. — KANTOR i SKŁAD: Nowy Świat Nr. 2, jak dawniej. — Fabryka mieści się w pobudowanych na ten cel odpowiednich budynkach i poruszana jest maszyną siły sześciokonnej. — O czem niniejszem zawiadamiamy naszych Szanownych klientów.

T. Gwiździński i S-ka.

Zapowiedź „Kraju“ na rok 1889.

Istniejące od roku 1882 pismo polskie „Kraj“, wychodzić będzie w Petersburgu w r. 1889 pod tą samą redakcją i w dotychczasowym kierunku.

Oprócz Włod. Spasowicza i redaktora „Kraju“ Erazma Piltza, członkami redakcji są: Ludomir Grendyński, (zarazem sekretarz redakcji i referent prawny „Kraju“), Ad. Mahrburg, (w dziale naukowym), Tokarzewicz-Hodi, Leon Polonski, Ludwik Straszewicz i Wład. Żukowski (referent ekonomiczny „Kraju“). W Petersburgu korzystamy również z miejscowego współpracownika pp. Wilh. Bogustawskiego, Jana Łosia, Józ. Poznanski, Stan. Ptaszyńskiego, Kaz. Stronczyńskiego, Rom. Stankowskiego, Fr. Szymanski i Mar. Zdzichowski. Po za Petersburgiem „Kraj“ posiada przeszło 200 współpracowników.

Działy „Kraju“

1) *Artykuły wstępne*, pióra Włod. Spasowicza, Leona Polonskiego, Ludomira Grendyńskiego, Tokarzewicza-Hodi, Wład. Żukowskiego, Er. Piltza i innych;

2) *Artykuły bieżące* współpracowników i korespondentów „Kraju“, traktujące o bieżących sprawach politycznych i społecznych;

3) *Feljeton* zbiorowy z życia bieżącego, politycznego, społecznego i literackiego. Biorą w nim udział wszyscy członkowie redakcji i wybitniejsi feljetonisi warszawscy i zagraniczni. W końcu feljetonu znajduje się rubryka „Z teki humorystycznej“ w której zebrane jest to wszystko, co tylko w zagranicznej humorystyce niemieckiej, francuskiej i angielskiej, pojawia się ciekawszego.

4) *Dział zagraniczny* a) „Zdaleka i zbliska“ (Ziemie i kolonie polskie): listy i informacje od korespondentów „Kraju“ ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Szalska, Berlina, Wiednia, Rzymu, Paryża, Londynu, Ameryki, Konstantynopola i t. d.; b) „Ziemie słowiańskie“: listy korespondentów „Kraju“ z Czech, Słowenii, Chorwacji, Słowacji, Serbii, Bułgarii, oraz „Echa rosyjskie“; c) „Kronika zagraniczna“ d) „Dział polityczny“: Przegląd tygodniowy, informacje i telegramy.

5) *Dział wewnętrzny*. „Z tygodnia“ (Słowo wstępne od redakcji). „Wiadomości urzędowe“. „Wiadomości petersburskie“ (Wiadomości administracyjne, życie rosyjskie, kronika petersburska); „Kronika warszawska“ (Listy o sprawach bieżących: Nepawy, Swoja, Warszawiak; listy o literaturze i sztuce Skierki; bieżące wiadomości i t. d.); „Rozmaitości“ (drobne wiadomości krajowe).

6) *Dział prowincjonalny*. Listy korespondentów „Kraju“: z Piotrkowa Pałestranca, z Lublina X. X. X., z Kalisza Bina, z Łodzi Obcego i z różnych miejscowości Królestwa; z Wilna St. Wil. Ig. Ludgowskiego, Letuwiława i in.; z Białogostoku Fr. Glińskiego, z Grodna Heloty, z Kowna E. G., z Mińska Al. Jelskiego, Serousa i in.; z Witebska Fed., z Moszyłowa A. S., z Żytomierza B. Markora, z Kamienka Podolskiego R. P., z Kijowa M. Trzaski i in.; z Odessy J. Długosza, z Moskwy Światowida, z Tyflisu Ks. Dobkiewicza, oraz z różnych miejscowości kraju zachodniego, Rosyi europejskiej, Kaukazu, Syberii i w ogóle całego państwa.

7) „Kurier prawny“: sprawozdania sądowe, informacje prawne; „Kurier kościelny“: wieści z Rzymu, zmiany w duchowieństwie, drobne wiadomości krajowe; „Kurier szkolny“: sprawy ogólne życia akademickiego, wyższe i średnie zakłady naukowe, szkoły początkowe.

8) „Ekonomista“: przegląd tygodniowy, artykuły ekonomiczne, listy korespondentów „Kraju“, pośrednictwo w pracy, ruch własności ziemskiej, drobne wiadomości ekonomiczne, sprawozdania giełdowe, rynki zbożowe i targowe.

9) *Doniesienia*, odpowiedzi od redakcji, zaślubiny, nekrologia i ogłoszenia.

„Przegląd literacki“

Od dwóch lat wychodzi przy „Kraju“, bez oddzielnej dopłaty, osobny dodatek, z charakterem samodzielnego pisma: „Przegląd literacki“. — „Przeg. Lit.“ stawia sobie samo zadanie w sferze literackiej, co „Kraj“ w dziedzinie polityczno-społecznej; być asymetrycznym, wiernym i żywym sprawozdawcą ruchu literackiego polskiego.

Pierwszy tegoroczny zeszyt „Przeglądu Literackiego“ poświęciliśmy rzeczom prawnym, ekonomicznym i społecznym. Między innymi drukowaliśmy w tym zeszycie prof. Gumplowicza „Zadanie socjologii“; prof. Bilskiego „Przysłbie podatkowe dochodowego“; prof. Kasparka „Potrzeba uprawy prawa międzynarodowego prym“; Ottona Hausnera „Państwo różnorodnościowe“; Ad. Popowskiego „Obrona w sprawach karnych“; Wł. Holowińskiego „Kartka z najnowszych dziejów kodeksu Napoleona“; Wł. Spasowicza „O prawie własności w literaturze“; Leona Polonskiego „Ziemia i prąd ekonomiczny“.

Oprócz bieżących sprawozdań literackich, „Przeg. Lit.“ pomieszczył w r. b. następujące rzeczy: Chodecki Wład. Dr. „O nerwowości“. Courtenay Bandouin Homalud „Na wyższych kursach żeńskich“ i „Z archiwum Woronowa“. Gomułcki Wiktor „Chora dusza“, „Vita brevis“, „Ostatnie prądoznictwo“. Grabowski Bron. „Listy słowiańskie“, „Echa artystyczne“.

Grabowski Edw. „Najnowsze przekłady obcych poematów“. Hodi J. T. „Spór historyzoficzny“. J. Antoni „Obecny stan Podola“. Jankowski Czesław „Publiczność i pociąg“. Jelinek Edw. „Brodziński i Cielakowski“. Jesz T. T. „Z dawnych wspomnień“. Kalinka Wal. X. „Ustawa 3 maja“. Kętrzyński Woj. Dr. „Nieznana epopeja“. Kopnicka Marya. „Wojna, 13 pleknie“. Krowczyński Stanisław. „Obrazki wieśniacze“. Kraszewski J. I. „Hipolit Klimaszewski“. Krawhar Al. „Tusulen magnackiego rodu“. Krestowski Ws. „Po ludzku“, powieść. Laskarski Jerzy. „Śpiewak nadwislanski“. Lenartowicz Teofil. „Antobiografia poety“. „Co zostało?“. Lubowski Edw. „W ojczyźnie szlachetnie“. Lebiński Wład. Dr. „Arebykupki gnieźnińskie“. Łoś hr. Wincenty. „Farman starej dasy“. „Krowa Gorzelnia“.

Mahrburg Adam „Zadowolenie i cierpienie“. „Artur Szopenhauser“. „Z historyzofii swojej“. „Celowość w przyrodzawstwie“. Miriam „Święty ogień“. „Z poezji pesymizmu“. Ochotowicz Jul. Dr. „Dwa miesiące w Warszawie“.

Orzeszkowa El. „Myśli morskie“. Ostojka „Na rozdwojeniu“. „Postacie ludowe w beletrystyce“. Pilecki Ant. „W odpowiedzi pocieć“. Piębański J. K. prof. „Krytyka historyczna w szkole wychowawczej“. Rajnold Wład. „Stulecie pamiątki Sobieskiego“. Resznerus „Poprzednicy ks. Bismarcka“. Rogoz Józef „Najnowszy obraz Matejki“. Sienkiewicz Hen. „Ta Trzecia“.

Spasowicz Włod. „Stulecie rocznica Bajorona“. „Rzeczy sejmikowe“. „Instytucje Czerwonego Krzyża“. „O mesjanizmie słowiańskim“.

Spencer Herbert. „O etyce Kanta“. Talko-Hryniewicz Dr. „Jedrzy Śniadecki“. Tatyzew „Pamiętniki Ad. Czarotorskiego“. Tokarzewicz-Hodi „Otto von Bismarck“. Treliak Józef „Listy Zygmunta Krasieńskiego“.

Nad Niemcem? Tymon. „Płonący cygłoty“.

Walczewski Kaz. Dr. „Zamek Nieświeżki“. Witkiewicz Stan. „O pomniku Mickiewicza“.

Wrocławscy prenumeratorzy raczą składać przedpłatę wyłącznie w kantorze finansowym „Kraju“ (Rajchman i Frencler, Senatorska 26), Ogłoszenia do „Kraju“ jako do pisma najbardziej ze wszystkich politycznych pism polskich rozpowszechnionego, przedstawiają interes dla prawników, kupców itd. Cennik 15 kop. od wiersza drobnym drukiem, 30 kop. za reklamy w rubryce „Doniesień“. Warszawskie biuro ogłoszeń „Rajchman i Frencler“, Senatorska 26, posiada co do ogłoszeń przywilej wyłączności na całe Królestwo i zagranicę.

Na zasadzie zawartego układu z wydawcami „Kurjera Codziennego“ prenumeratorzy „Kraju“ na prowincji mogą otrzymać to pismo za cenę o trzecią część niższą od dotychczasowej t. j. za 6 rubli rocznie. Różnicę ceny, redakcja „Kraju“ bierze na siebie. Prenumerata „Kur. Codz.“ po cenie zmniejszonej, winna być wysyłana bezpośrednio do Redakcji „Kraju“ w Petersburgu.

ISTNIEJĄCA W PETERSBURGU jedyna

KSIEGARNIA POLSKA

pod firmą

Br. Rymowicz

stałe zaopatrzone we wszelkieność polskie, przyjmuje zamówienia na książki ruskie, francuskie, niemieckie, angielskie itp. pośredniczy w pnumerowaniu pism periodycznych, posiada obszerną Czytelnię książek polskich. Zamówienia na prowincję księgarnia Br. Rymowicza ekspeduje za obciążeniem pocztowem (nałożony patyż), zamawiający książki płaci za nie z dołu przy ich odbiorze z poczty.

Nakłady „Kraju“

Ostojka, Szkice i obrazki . . . 1 —
Prus B. Omyłka, opowiadanie z przed 25 laty . . . — 75
Paulhan. Fizjologia duszy . . . — 60
Janżuk dr. prof. Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim, studium ekonomiczne . . . — 75
Ustawa o czynszownikach . . . 1 —
Przepisy o najmie robotników wiejskich (wydanie 2-gie) . . . — 50
Przepisy o nadzorze nad fabrykami . . . — 50
Ustawa leśna . . . — 60
Uwaga. Adres redakcji „Kraju“, admistracji „Kraju“ i księgarni Br. Rymowicz, zarówno dla telegramów jak listów pod adresem: „Petersburg“, „Kraj“, „Petersburg.“ — „Kraj“